Kraków dnia 3 Kwietnia 1886 roku.

DJABEŁ



ROK 18. Nr. 7.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

ZGON BOGDANA ZALEWSKIEGO

I znowu **jeden** ubył nam!
Zwiększył się orszak świętych, tam
Gdzie anioł boży do stóp **Matki**,
Przywodzi tylko: wierne dziatki.

I znowu zgasła **jedna** z gwiazd!
I znów sierociej wśród tych gniazd,
W których się lęgną boże ptaki,
Jako **miłości** Jego znaki.

O! jakąż piosnkę Matce On
Poniesie przed Jej cierpień tron?
Co o nas powie, gdy zapyta?
Czem **druhów** swoich tam powita?

Ani On grudki z rodnych ziem,
Nieść im na skrzydle nie mógł swem —
Ani spragnionych rozweseli
Tem, coby z kraju słyszeć chcieli!

Z ołtarzy starych naszych cnót
Grobowy tylko wieje chłód...
A nowe stawia i poświęca:
Moc nie duchowa — lecz bydlęca.

Niezgodny naród, gniecie wróg,
Woła: „Precz z domu — jam tu Bóg!“
A naród zamiast spojrzeć w siebie —
Boga swych ojców szuka w niebie!

I grzeszny jego mówi duch:
„Tam Go już nie ma — tu jest dwóch...
Panmoskiewskiego ja wybiorę“!
I gotów w carską pójść oborę. —

Więc cóż z historji takiej kart,
Mógł wziąść ze sobą polski bard?
Co wziąść z **miłości**... co wziąść z **wiary**...
Jeźli z tych kwiatów: badyl stary?

Co mógł dla druhów zabrać ztąd,
W dzisiejszy życia patrząc prąd?...
Tylko **łzę własną** — co tam powie:
Jak straszne dziś tu jest pustkowie!

A wtedy **oni** może wraz,
Zagrzmią pieśń, która dojdzie nas:
„O Panie łaski! nie karz więcéj
„Niech przejrzą ślepi i szaleńcy!

„Z błędnego koła wywiedź ich!
„Niech duch braterstwa stąpi w nich...
„Wszak **miłość owa** — to twa siła,
Co zawsze piekieł moc kruszyła.“ —

O! pieśń tę, Polski anioł stróż,
Do naszych może wniesie dusz;
I nad przepaścią się zatrzyma:
Skarłowaciały duch olbrzyma!

Djabeł.

PRIMA APRILIS!

(Podsłuchana śpiewka nocnego stróża,)

Był dawniej zwyczaj pono
I była taka chwila,
W której się wraz zwodzono,
A to w prima aprila!

Dziś moralność tak niska,
Takie czasy nastały,
Że się zwodzą ludziska —
Nie raz, ale rok cały!

Ten za zyskiem więc chodzi,
Fortunę już ma pono,
A głośno ludzi zwodzi,
Że: pro publico bono.

Profesor — wy go znacie,
Młódź tylko ma na oku;
Ale siedzi w rajchsracie
Więcej niźli pół roku.

W czasie jego wykładów
Na bilardy młódź chodzi —
No, powiedźcież czy taki
Tej młodzieży nie zwodzi?

Obiecali nam p. J.
I z prezydentem razem,
Że od marca będziemy
Już oświeceni gazem.

Tymczasem marzec minął —
Ci nie zwodzą nas czyliż? —
Zwodzą — bo nam z tym gazem
Robią prima aprilis!

Aleksander Bułgarski
Pościągawszy armaty,
Pokój zawrzeć obiecał,
I podpisać traktaty —

Gdy przyszło do podpisu,
On zmienił się o tyla —
Że zwodzi Europę
Choć nie w prima Aprila!

Nad nędzą rzemieślników
Nasze pany wciąż radzą;
Lecz wyroby dla siebie
Z zagranicy prowadzą.

Jeźli myślisz, że oni
Co poradzą, się mylisz,
Oni robią ci tylko
Ciągle prima aprilis!

Ta dewotka co tydzień
Ba! co dzień się spowiada,
Ale codzień też znowu
W... dawne grzechy popada.

Czyli mówię po prostu
Do spowiedzi choć chodzi —
Panu Bogu: aprilis
Wyprawia i Go zwodzi.

Ten dał słowo honoru
„Oddam jutro dług w karty“
Nie oddał choć już minął
Miesiąc trzeci i czwarty.

A wierzyciel wciąż wierzy —
Że mu odda co chwila,
I dla tego ma co dzień
Swego prima aprila!
Ta panna ślubowała
Mu na ślubnym kobiercu,
Że będzie tylko miała
Jego jednego w sercu.

Dziś w sercu ma ich wielu,
Tylko jego tam nie ma,
To znaczy, że małżonek
Ma wciąż aprilis prima!

I mógłbym tysiąc takich
Gdyby na to wypadło,
Dać wam zwodzeń przykładów —
Przewrotności zwierciadło.

Lecz widząc jako za to
Niejeden grozi mi lis —
Nie powiem; com powiedzieć
Miał wam w prima aprilis.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Wczoraj znowu wyjechało do Dr. Pasteura na kuracyję kilka osób z Krakowa pokąsanych przez pewne pismo humorystyczne (?.)

Mieszkańcy krakowskiej Wenecyi dotknięci srodze, że magistrat ich miejscowość przeznaczył na skład nieczystości wywożonych z miasta, podali skargę o obrazę honoru.

Ponieważ koncerta w kościele cieszą się od jakiegoś czasu daleko większem powodzeniem, niż inne urządzane w salach, przeto inicyjatorowie różnych instytucyj dobroczynnych noszą się z myślą, aby zamiast kwesty zaprowadzić bilety wstępu.

Na cześć Ritterów, niewinnych ofiar sądów przysięgłych, odbędzie się w Rzeszowie bankiet uroczysty, na który zjechać mają także niektóre znakomitości świata wiedeńskiego i reprezentanci stowarzyszenia Aliance Israelite.

W Lutczy przygotowują bramy tryumfalne na ich przyjęcie i niebawem ma być rozpisany konkurs na pomnik dla sprawiedliwości.

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza ze względów przyzwoitości przez czas postu, który jest przeznaczony na umartwienie a nie pokazywanie ciała zostanie zamkniętą.

Komisja artystyczna teatru krakowskiego znalazła, że teatr ten ma tyle znakomitych sił i talentów, że aż za wiele; w skutek tego dyrekcja nosi się z myślą pozbycia się na lato niektórych znakomitości.

Ponieważ odczyty popularne odbywają się przy pustych ławkach, przeto był zamiar urządzać takowe w piwiarniach i restauracyjach; właściciele jednak tych zakładów sprzeciwili się temu z obawy, aby im to niepowystraszało gości.

Do prawych Polek.

Niewiasty polskie! ozdobo mężczyzny
W waszej Bóg piersi umieścił swój raj!
Wy Beatryczą drogiej nam Ojczyzny,
Za gwiazdy swoje was sławi nasz kraj.

Wy nas wiedziecie przez dantejskie piek
W które wszechmocna nas wtrąciła dłoń;
Zbrukała serca nam walka zaciekła
Lecz wasza jasną została nam skroń.

Wy nas przez czyściec dantejski wiedziecie
Co gore w kraju pod niewoli mchem,
Robak niezgody polskie toczy kwiecie
Tylko pod waszym kwitnie jeszcze tchem.

Wy nas w dantejskie wprowadzacie Nieb
Wasz patryotyzm to nasz anioł stróż,
Co wiedzie z wiarą że nie zginie gleba
Nad którą takie gwiazdy wpośród burz!

Cześć ci więc Polko! cześć i sława wszelka!
Choć się na ciebie wstrętny targa wróg,
Ty stoisz mężna, stoisz zawsze wielka,
Bo przeznaczenie dał ci wielkie Bóg!

Bądź Matką mężną, ucz syna być mężem
Zaszczep w nim cnotę co drga w łonie twe
Ucz go, nie krzykiem, lecz czynów orężem
Walczyć z złem obcem, z własnem walczyć zło

O ciężko — smutno w naszej Polsce biednej
I wróg wstał na nas, i na brata brat;
Niewiasto polska! w tobie jeszcze jednej
Zamknion nadziei niespożyty świat!

Połącz ach w jedno te stronnictwa wszelk
Co miasto jedną, w tysiąc idą dróg!
Urokiem twoim, uczyń dzieło wielkie,
Z waśni domowych oczyść polski próg.

Bądż charakteru silnego obrazem
Bo brak nam tego! Do statku nas pchaj!
Póki twa dusza nie zostanie głazem
Dopóty polskim — będzie polski kraj!

Xile

KONSTYTUCJA MOSKIEWSK

dla południowych Słowian.

Wyciąg w dosłownem tłumaczeniu z mosk-wskich dokumentów i rozmaitych projektów moskiewskiego dziennikarstwa.

Ażeby kochani **bracia nasi** Słowian poznali dobrodziejstwa nasze i wysoki stopi naszej cywilizacji, którą rozszerzyć chcem najprzód na **półwyspie Bałkańskim** a p tem w całej Europie, oświadczamy i pr rzekamy najuroczyściej:

Jak tylko kochani **bracia nasi** Słowia zrozumieją szczere nasze względem nich ch a uznają **ojcowskie** rządy nasze, czy wskutek rozlanej krwi dla ich własnego i p tomków ich dobra, w takim razie zapewniam im wydanie następującej konstytucyi:

Artykuł zasadniczy. Rrząd Państw składa się z redaktorów dziennikarskich i di **jatielów.**

§. 1. Ktokolwiek stąpi na świętą ziem carstwa rossyjskiego wolnym jest na długo łańcucha, którego Rząd mu dostarczy. Wol mu będzie żyć z cudzej kieszeni, nawet k sztem skarbu Państwa, byle się dzielił z ur dnikami. Wolno mu będzie umrzeć kie

się mu podoba, jeśli wprzód nie zostanie powieszonym dla publicznego dobra.

§. 2. Własność osobista każdego obywatela Państwa uważaną będzie jako święta i nienaruszona, a dla zabezpieczenia jej Rząd ma do niej prawo nieograniczone.

§. 3. Wolno mówić, pisać, drukować co się komu podoba, a nad publicznem bezpieczeństwem i nad moralnością, będą czuwać kozacy z nahajkami, tudzież komitet cenzury z knutem.

§. 4. Wolno obywatelom zbierać się w publiczne zgromadzenia dla naradzania się o potrzebach kraju; a jakie są te potrzeby, łaskawie określi nam Rząd który za wszystkich raczy czuć i myśleć.

§. 5. Rząd zapewnia iż żadnych sejmów nie ustanowi, a istniejące dotąd w niektórych ziemiach słowiańskich sejmy zniesie, jako instytucje barbarzyńskie nie zgodne z duchem czasu, ani z rozumnym postępem.

§. 6. Podatki wszelkie Rząd łaskawie sam wyznaczać będzie w ilości jaką uzna za potrzebną dla rozrzerzenia granic Państwa i błogiej cywilizacji.

§. 7. Religją panującą w Państwie będzie **prawosławie** pod zarządem najświętszego Synodu i świętszego od najświętszych Prezesa tegoż Synodu.

Wszelkie inne wyznania jak pogaństwo razkolnictwo, będą tolerowane wyjąwszy katolicyzmu.

§. 8. Aby uchronić kochanych **braci Słowian** od zgubnych skutków dzikiej cywilizacji zgniłego Zachodu, wcieleni do carstwa obywatele zostaną zamknięci w granicach Państwa, a w razie potrzeby na granicach gubernji i passportów do krajów cudzych wcale nie otrzymają.

§. 9. W razie nieuchronnego wyjazdu za granicę, obywatele powracający z tamtąd do carstwa, będą na granicy rewidowani i przetrząsani dla zabezpieczenia pozostałych mieszkańców Państwa od miazmatów zgniłej cywilizacji. Kobiety mogą być rozbierane tylko do koszuli, a dla uniknienia nadużyć nie inaczej jak w obecności przyzwoitych urzędników cłowych lub godnych zaufania oficerów.

§. 10. Wychowanie młodzieży powierzonem zostanie dymissjonowanym sołdatom, wysłużonym urzędnikom, popom i popowiczom, według elementarnych książek przez nichże ułożonych. W żadnym razie Rząd nie dopuści uczniom mieć jakąkolwiek styczność z cudzoziemskiemi krajami, ani z tak zwaną oświatą Zachodu, która może tylko barbarzyńskie pojęcia uprowadzić do młodej, świeżej, zdrowej cywilizacyi carstwa.

Nakoniec zapewnia się kochanych braci Słowian iż nielegalni monarchowie Serbii, Bułgarji i t. d. zostaną zrzuceni z tronu dla wspólnego dobra.

W imieniu Rządu rossyjskiego, członkowie **Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.**

Kniaź Sumasszedszij.
Diej. Taj. Sow. Durakowo.
Czl. Sw. Sin. Padlecow.
Diej. St. Sow. Graf Głupcow.
Popiecz. W. W. Okr. Mordowziatkin.
Profesor Nawrałowskoj.
Red. S. P. W, Aświnienko.
Red. M. W. Pałaczew.
Red N. W. Worin.
Red. W. Dw. Brechalskij.
St. Sow. Dieńgokradow.
Kol. Sow. Dieribieri.
Oteć Bezumowicz.
Oteć Dobrodianskoj.
Sekr: Wodkopojew.
Piśmow: Skatinow.

KĄCIK LWOWSKI.

I.

Burmistrz.

Choć od kandydatów u nas się **roiło**,
Chociaż rozdawano piwo, że aż miło,
Chociaż dziatwa nocy, przedmiejscy „puchacze"
Podnoslli skargi i wzniecali płacze,
Choć nie jedna jeszcze zrobiła się heca
Niespodziankę dzisiaj wynik nam wyświeca:
Oto, jako jawnie głoszą ludzie wszędzie,
Stary burmistrz nowym burmistrzem tu będzie,
I choć znów kto zechce wznosi jakie żale,
Miasto z tego faktu nie smuci się wcale.
Wprawdzie podczas przyjęć chory jest Dąbrowski,
Lecz to jeszcze małym powodem do troski,
Bo chociaż nie tęgi bywa wśród zabawy,
Umie popracować, ma charakter prawy,
A nieraz już w świecie ze smutkiem stwierdzono,
Że gdzie świetne blaski zbyt jaskrawie płoną,
Gdzie dużo gładkości i imponowania
Tam się indolencya, lub nieczność wyłania,
Komu i to mało, niech się cieszy chyba
Tem, że na bezrybiu, nawet i rak ryba.

II.

Strejk.

Więc i u nas się pojawił,
U nas w cichych murach Lwowa,
Zwiastun groźnych chmur społecznych,
Robotniczej rzeszy zmowa.

W prawdzie chmurka to niewielka,
W prawdzie groźba nie wypadła,
Ale nawet niestrachajłów
Zwykły trwożyć te widziadła.

Czyż właściciel jeszcze dotąd
Owej prawdy nie odczytał,
Że źle, gdy się znęcać zacznie
Nad robotą rąk — kapitał?

Nie czekajcie, aż urośnie
Drobny podmuch w wielką burzę,
Bo się kiedyś srogo zemścić
Może to na waszej skórze.

Patrzcie: w Belgji tłum zbydlęcon
Niesłusznością i uciskiem,
Odpowiedział kapitałom
Nożów i kilofów błyskiem.

Co dzień głoszą telegramy,
Hiobowe straszne wieści,
A wszem ludom w ich osnowie,
Czyż nauczka się nie mieści?

Niech kapitał nie napręża
Nazbyt robotniczej struny;
Mamy biedy dość — czyż trzeba
Kiedyś także nam komuny?

III.

Budżet austryacki.

Określenie daję jasne:
Beczka silna niby mur;
Tylko, że ma jedną wadę:
Na dnie mnóstwo dziur!

Mówią co rok: „Będzie lepiej!
Ot, ta dziura się zasklepi,
Ta druga ledwie przeziera,
Tę się zatka... et caetera".

To wszystko to brzmi uroczo,
Lecz kiedy beczkę tę toczą,
Mimo debatowej wrzawy
Co mowcom rozwiera usta,
Poznaje każdy ciekawy,
Że beczka jest djablo pusta!

Djablik.

Praktyczne zastósowanie telefonu.

Ponieważ jedno ciało w dwóch miejscach równocześnie znajdować się naraz nie może — a tym bardziej w trzech — przeto hr. Tarnowski musiałby dostojne swoje ciało rozedrzeć chyba na trzy części, aby mógł jednocześnie: jako profesor uniwersytetu jagielońskiego siedzieć na katedrze w Krakowie — jako radca w Radzie szkolnej we Lwowie i jako członek izby panów w Wiedniu. Musiałby odgrywać rolę dartego orła, gdyby nie świetny wynalazek 19 wieku: **telefon**, który sprawi to, że hr. Tarnowski będzie mógł sobie siedzieć wygodnie w Wiedniu i w pewnych godzinach za pośrednictwem telefonu wykładać literaturę polską w Krakowie — rzucić po drodze słówko, jeżeli zajdzie potrzeba p. prezydentowi podczas posiedzenia Rady, i przesyłać Radzie szkolnej zbawienne swoje rady, których świetne próbki już okazał w sejmie. W obec tak widocznych korzyści z postępu — dziwić się należy, że hr. T. nie został jeszcze zapalonym postępowcem, skoro tylko dzięki postępowi nie będzie zmuszonym brać pieniądze za darmo — ani zaniedbywać jak inni przyjętych obowiązków.

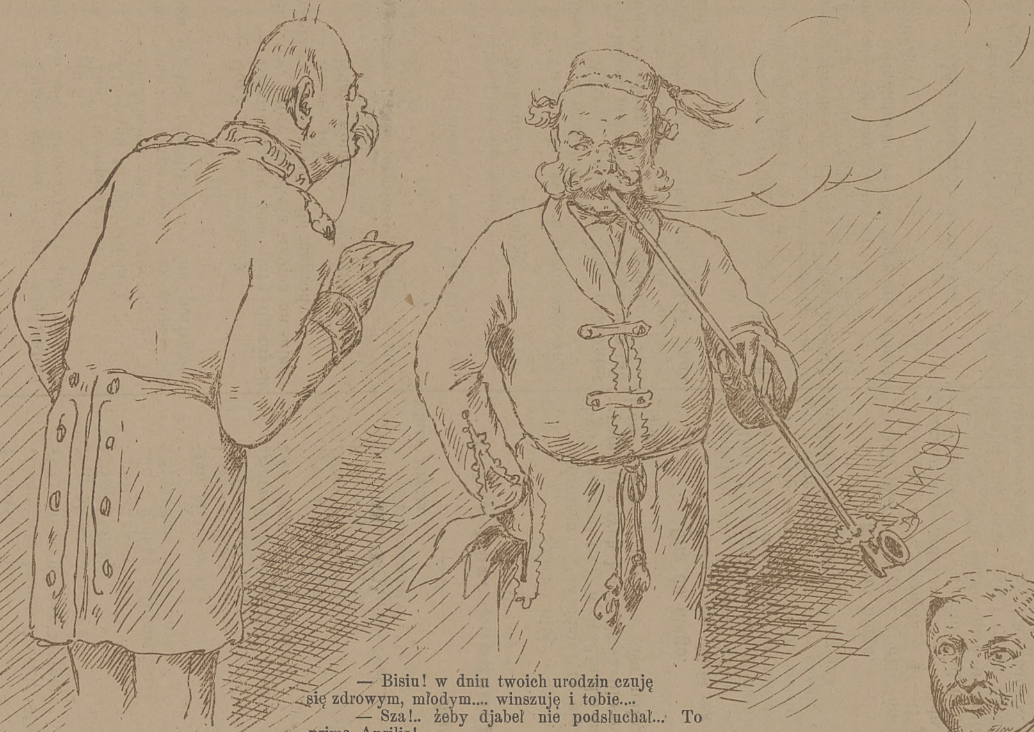
Zapewne pan minister oświecenia weźmie pod rozwagę swoją ów pomysł i nie wprowadzi w życie projektu, z którym się obecnie nosi: aby profesorowie uniwersytetu byli tylko profesorami uniwersytetu.

(Z uwag śledziennika.)

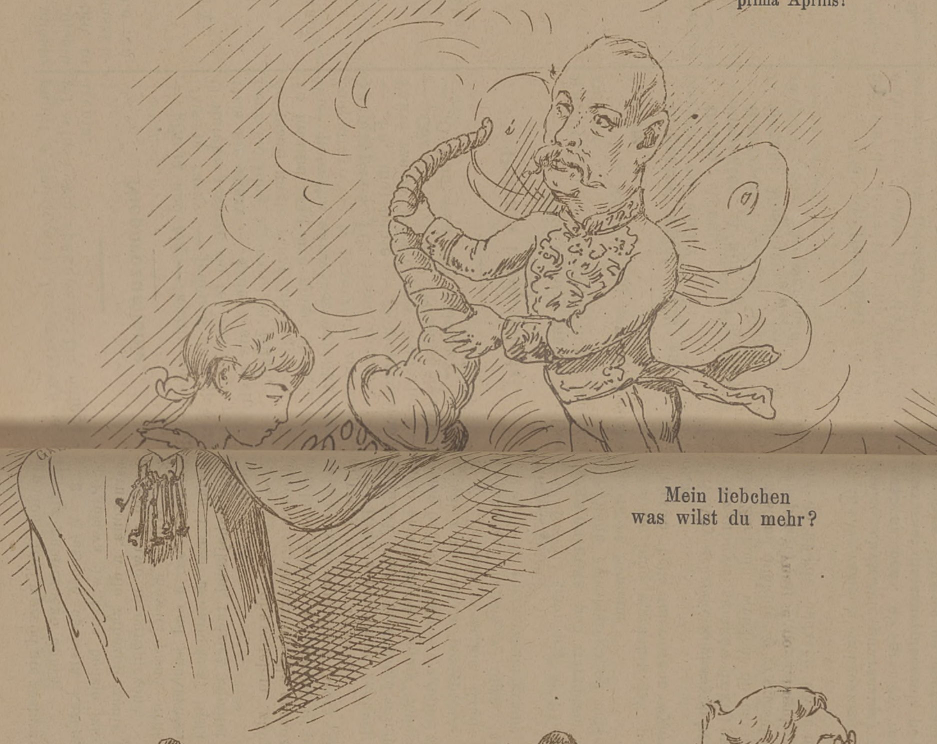
Zagadka.

Specjalność jego: Fürstenhofu woda,
Niby dobry — jednak gorszy od Heroda.
Bo Heród zarzynać kazał obce dzieci,
A on własny dziennik zarzyna już trzeci.
Dla tego Kronosem nazwać go wypada,
Bo własne dzienniki zarzyna i zjada.

Prima Aprilis.



— Bisiu! w dniu twoich urodzin czuję się zdrowym, młodym.... winszuję i tobie...
— Sza!.. żeby djabeł nie podsłuchał... To prima Aprilis!



Mein liebchen
was wilst du mehr?



Skoro mnie zrobili gospodarzem miasta,
To muszę te śmieci precz wymieść i basta!



—· Paszoł won! Jej Bohu, ten Bobryńskij niebezpieczniejszy patrjota niż Mickiewicz!



Niech wiedzą warchołów zgraje,
Co arystokracja daje!



Niech się dzieje wola nieba....
Raz człowiekiem być potrzeba!

Na wystawie obrazów.

(Podsłuchane).

I.

— Czy to ironja czy przypadek?
— Co takiego?
— Obraz Św. Magdaleny włożono w ramy dwa razy większe od niego a na ramach tytuł: „Regina Poloniae ora pro nobis!“ — Więc Magdalena została teraz królową Polski?
— Zdaje się, że dla kraju w którym panuje golizna, goła święta byłaby najwłaściwszą królową.
— Ale przyznaj pan, że jest ładnie bardzo malowana.
— Tak ładnie, że z ochotą zostałbym poddanym takiej królowej.

II.

— Panie artysto — nie wiedziałem, żeś pan taki nieprzyjaciel płci pięknej.
— Ja?
— Tak! Oczerniasz pan je.
— Kto panu to powiedział?
— Widziałem na własne oczy. O! patrz pan, co panu winna ta dama, żeś pan jej tak osmolił twarz na portrecie?

III.

— Cóż? jest co nowego?
— Niewiele, ale jest parę dawnych obrazów, które dyrekcja trzyma na salach wystawy jako rebusy do nagrody.
— Któreż to?
— Ofiara komuny — Wyczołkowskiego obraz bez tytułu i bez twarzy — i Małeckiego białe płótno oprawne w złote ramy.

IV.

— Powinszować panu pańskiej kompozycyi.
— Podoba się panu?
— Znakomita w pomyśle i w wykonaniu.
— To szkoda, żem z tego większego obrazu nie namalował.
— Właśnie panie w tem pokazałeś pan talent nielada — bo zrobiłeś pan tak maleńki obraz, że w nim błędów rysunkowych nie znać — i w ogóle mało co znać i dlatego krytyka nie będzie pana szarpać za niego.

V.

— Po czem poznać na wystawie działalność członków komitetu?
— Po tem, że dla odznaczenia się od reszty profanów chodzą w kapeluszach, które im łysiny zakrywają i gadają głośno, aby się stać głośnymi.
— Rozumiem — dla tego tak głośni, że próżni.

Wiadomość z miasta.

Częste powodzie na podwórzu franciszkańskim na drodze do Muzeum zwróciły uwagę władz krajowych. Poseł Chrzanowski ma wypracować elaborat o regulacji wód na tym podwórzu — a miasto myśli o zbudowaniu tymczasowego mostu w rodzaju teatralnego — a wszystko to dla tego, że Wielebnym O. O. Franciszkanom nie chce się wydać kilkanaście reńskich na kilka fur szutru i piasku.

LUDOWE PIEŚNI.

Dwie Marysie
Zebrały się,
I mówiły o tem:
„Czem my będziem chłopców wabić,
„Czy srebrem, czy złotem?“

* * *

Razem Brysie
Zebrali się,
I mowili o tem:
„Czem nas kupią Prusak, Moskal,
„Czy srebrem, czy złotem?“

Don Miaskowski
I Szelmoffsky,
Spółkę zawiązali:
„Ja i Polskę i Bismarka
„Sprzedam za Talarka.“

Don Miaskowsky
I Szelmoffsky
Słowo sobie dali:
„Sprzedam wszystkie ziemie czeskie
„Za ruble moskiewskie.

„Precz z Lechami!
„Precz z Czechami!“
Kontrakt podpisali:
Pangermanie, Panslawisty...
A zysk oczywisty.

Zlata Praha.

Mstibój.

Tajna korespondencja.

(autentyczne.)

On do niéj.

Najdroższa! Dowiedziałem się w téj chwili, że mąż twój wyjeżdża dzisiaj. Korzystajmy z tych krótkich chwil szczęścia. Dziś o 4 będę u ciebie. Do miłego widzenia.

Ona do niego.

O czwartej nie mogę. Mam rekolekcje w kościele św. Barbary, które potrwają ze dwie godziny — a nie chciałabym ich opuścić, żeby nie mieć wyrzutów sumienia. Będę więc dopiero po szustej w domu i oczekuję cię w tym czasie z upragnieniem. Do miłego widzenia.

Mąż do niego.

Oba listy czytałem i dziś nie wyjeżdżam jeszcze. Przybądź o 4 — i ja z upragnieniem oczekiwać cię będę. Ona w kościele a ty u mnie mieć będziesz rekolekcje. Nie chcąc mieć wyrzutów sumienia tak samo jak i twoja najdroższa, trwać one będą tylko kwadransik. Potem ochłoniesz i będziesz mógł po tych krótkich chwilach szczęścia zabrać ją sobie punkt o godzinie 6. Już wszystko jej własnością spakowane. Do mił[ego wi]dzenia.

Nieporozumienie.

— „Stoją nad nią — każdy maca,
Dziś ją ruszy — jeden z nich po...
O daleko jeszcze do tej chwili —
Dziś nie ruszy — kolega się myli,
Lecz się obaj zgodzili na jedno,
Że jeżeli nagle ruszy biedną,
To fatalne ztąd być mogą skutki,
Więc potrzeba zaraz bez ogródki,
Zaopatrzyć się w przyrządy znaczn...
Na przypadek jak pękać zacznie.“
— „Fe, mój panie — to nieprzyzw...
Takie rzeczy mówić przy kobiecie“
— „Cóż w tem złego? Tłómaczę się...
— „O kim pan tak mówisz?“ —
[o W...

Pytania i odpowiedzi.

— Dla czego wyroby **masła** we... wie uległy od pewnego czasu tak zn... zniżce?
— Dla tego, że się popsuły i ... **czasem.**

Inspektor szkół: Jak się na... pierwszy człowiek?
Uczeń: Adam!
Inspektor: A kim był Kaim?
Nauczyciel: (półgł.) Synem Ad...
Uczeń: Moskalem — bo zabił ... swego — aby panował nad zwierz... całego świata.

— Więc dr. **Rosenblat** nie zosta... branym do Rady Państwa pomimo ... wania mu głosów prze dwie trzecie... ści wyborców brodzkich?
— Nie, oni mieli na myśli bla... **Rosenstocka** kandydującego o ten ... dat i w roztargnieniu popełnili w ... skach pomyłkę.

Wiadomości wzruszając...

Po nieszczęśliwym wypadku z ... wcem, który się zdarzył na Linji A... magistrat krakowski wydelegował kom... celem zbadania wszystkich dachów... wyłączając ani radzieckich ani bud... dowych. Komisja rewizję ma odbyć ... dalej do Wielkiejnocy — a jeżeliby ... jakim dachu znalazł się po świętach ch... najmniejszy kawałek lodu, to właś... domu zostanie pociągniętym do sur... odpowiedzialności, w razie tego odk... na domu radcy miejskiego, stróż kam... czny ukaranym zostanie.

„Czas“ umieszczony w „Nord al... z. pomiędzy N. Reformą i Gaz Nar. ... rewolucjonista polski — uczuł się o... żonym i Niemca wyzwał na pojedy... Lolo wydelegowanym został jako pr... stawiciel obrażonego. Senzacja ogrom...

…nark więcej się tem zaniepokoił, niż …bą ks. Bułgarskiego.

Jakiś anglik podrużujący, niezmiernie dziwił, że w Krakowie kryminaliści …arazem i konduktorami przy tramwa… Omyłka polegała na podobiźnie pła…y, dopiero gdy się lepiej przypatrzył …sztantom przyznał, że wyglądają oni magnaci w obec konduktorów w ko…mach wypłowiałych, połatanych, bru…ch i wstrętnych dla oka jak dziado…cie. Zapewne opisze on w pamiętnikach swoich te względy na jeżdżącą publiczność, tak dyrekcji jako i władzy magistratualnej.

OD REDAKCJI.

Mefisto: List poste-restante w Sukiennicach.

Tarnów: Wierszyki pańskie o smutnej awanturze w krakowskiem Kole literackiem są napisane zgrabnie i dowcipnie — ale ich nie umieszczamy. Są czyny, o których ból i wstyd nie dozwala mówić publicznie, nawet serio. O! biedni my bardzo — jeżeli w dzisiejszych czasach, tak się u nas manifestuje miłość braterska! Zaiste musiał zły duch dopomagający w „pracy organicznej“ naszym prowodyrom wykraść z serc to święte uczucie, które by nas jedynie zbawić mogło.

Lwów: O kandydaturze dra Warschauera nic nie mówimy — moglibyśmy bowiem powiedzieć tylko to samo, co dawniej — a rzucać groch na ścianę, szkoda czasu i atłasu. Nieusprawiedliwione niczem napaści, z obozu panującej kliki na tego dobrego patrjotę i zasłużonego obywatela — sprawiają nam pewną przyjemność. Świadczą one bowiem, że człowiek ten, stoi po staremu, pod sztandarem budzącym niepokój w partji zacofańców. Zapewnie i On wyszumiał z dawnej gorączki, przekonawszy się, że lepiej w domu służyć dobru miasta — niż zawadzać tam, gdzie wyraz jego przekonań, byłby tylko głosem wołającego na puszczy!

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwareli polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Helioministury), jakotéż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczone, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

PORĘBSKI & ZIMLER dawniej Józef Riedel w Krakowie, polecają skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku, przyborów do krawieczyzny robót ręcznych oraz materyałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu i t. d. Wybór aparatów i materyj kościelnych Skład herbaty, Bawełny: saskie lidskie i harlandzkiei Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk. Towary galantryjne skórzane i na drzewie rzeźbione

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończóch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócień rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

A. JACHIMSKI, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, niciannych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

WIKTOR ARMÓŁOWICZ, plac Myryacki pod „Murzynami" poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

S. KIEŁCZYKOWSKI, ulica Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia i Restauracy[illegible]

L. BOGUSIEWICZA, [illegible] główny, linja A—B dom [illegible] majerów.

Nowo urządzony ten [illegible] z paryzką wykwintnością [illegible] sób pierwszorzędnych firm [illegible] nicznych, zajmuje całe pie[illegible] piętro. Kuchnia polska i f[illegible] ska. Wina wszełakie pocz[illegible] od prawdziwych szampa[illegible] aż do stołowych austrya[illegible] Bogato zaapatrzona własn[illegible] wuica. Kawa w najwybo[illegible] szym gatunku bądź mokka [illegible] inna według życzenia. He[illegible] karawanowa wprost z Ka[illegible] sprowadzana. Doborowe c[illegible] Czytelnia bogato zaopatrzo[illegible] pisma bądź krajowe, bądź z[illegible] niczne. Podejmuje zamów[illegible] na zbiorowe śniadania, ob[illegible] kolacye itp. tak w swoich [illegible] nach, jako też zobowiązuj[illegible] takowe w prywatnych urz[illegible] domach nawet z usługą. [illegible] odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZ[illegible] SKI w hotelu Saskim przy [illegible] Sławkowskiej. Kuchnia franc[illegible] dobór win wszelkich gatun[illegible]

T. TURLIŃSKI, w hotelu [illegible] Różą (dawniej ruski) ulica [illegible] ryjańska. Kuchnia czysto pol[illegible] Wina prawdziwe. Przyj[illegible] wszelkie zamówienia na obi[illegible] kolacje, bale, wesela itp. Z zo[illegible] wiązań wywiązuje się rzete[illegible] Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (fi[illegible] protokołowana) przeniesiony [illegible] św. Józefa na ulicę Smoleńsk[illegible] własnego domu pod Nr. 105, [illegible] konuje wszelkie roboty fabryc[illegible] kościelne, meblowe, oraz ink[illegible] tacye na sposób francuski i [illegible] gielski, poleca się nadal łas[illegible] wym względom Sz. Publiczno[illegible]

ALEKSANDER ŁOPATK[illegible] WICZ, przy ulicy Zwierzyni[illegible] kiej l. 23. Wykonuje wszel[illegible] roboty w zakres tegoż fa[illegible] wchodzące, jako to: wszelkie [illegible] lie dla pp. fotografów, okna [illegible] lazne, balkony, krety itp. Re[illegible] racye uskutecznia szybko i [illegible] cenach przystępnych.

Skład drzewa.

SALOMON LIEBLING, Po[illegible] brzezie Nr. 110. Dostać moż[illegible] najlepszego drzewa tak bud[illegible] wlanego jakoteż i opałowe[illegible] W składzie tym znajduje się na[illegible] większy wybór wszelkiego m[illegible] terjału z drzewa sosnowego, świe[illegible] kowego, dębowego, bukowego [illegible] olchowego — oraz gotowe bel[illegible] z suchej jedliny i sośniny, [illegible] których trwałość ręczy właścicie[illegible]

Centralne biuro wynajmu mieszka[illegible]

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Palacu Nro [illegible] przy ulicy Wiślnej. Przyjmu[illegible] do wynajęcia mieszkania i wy[illegible] najmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 7 „DJABŁA“ 1886 r.

BISMARK-ALMANZOR.

uż w gruzach leżą Polski osady,
aród ich dźwiga okowy;
ja Polaków pragnąc zagłady —
Włos mój ostatni — rwę z głowy.

atrzcie o giaury! — jam siny cały,
rew mi się z złości gotuje;
niszczyć Polaków — sejmy nie dały; —
ił mi już nowych brakuje!

zemże Was więcej dręczyć już mogę —
akie wymyślić katusze?
nuż sam własną wywichnę nogę —
Djabłu oddam mą duszę?

akaż to szkoda — żem taki stary...
em się urodził tak wcześnie;
e mi się nowe wymkną ofiary,
ch umrzeć! — jakże boleśnie!

tych „Polaków“ — jeszcze miliony..
o mojej śmierci zostanie —
sięża im głosić będą z ambony —
e stary Bismark — nie wstanie!

e już nie będzie — pędzić ich komu,
własnej ich ziemi i roli! —
Wiedźcie! że płaczę dziś pokryjomu —
serce pęką — i boli!

ecz póki jeszcze żyję na świecie
a was, wynaleść coś muszę! —
ak was zostawić; — nie mogę przecie,
o straszne — zniósłbym katusze!

o ziemi świętej pójdę o głodzie; —
o śmierć lekką — poproszę;
ie ciesz się jeszcze polski narodzie!
tamtąd — „Cholerę“ — przyniosę!

chociaż skończę to nędzne życie —
Wielu pociągnę za sobą
ym w świecie tamtym — mógł czasem [skrycie,
olski się cieszyć żałobą!

St. JK.

LIST
ednego oficjalisty teatralnego do Józi.

A mówiłem ci zafsze: słuchoj mnie jka — nie ruszaj sie z Krakowa tylo edź i zapatrujsie na Hufmankę a bedziesz iedyś wielga jak una.. ardyska! Cuż ci tego, że sie włuczysz po prowincyi i deperujesz. Płacz! a jo ci powim lo wienkszy esperacyi, że nima szczenSliwszy niewiay jag ta Hufmanka. Ona hyba musiaŁasie czypku rodzić, kiedy im starsza, tym łodsże role grywa. Kto wi czy una jeszze do dzieciencych rul nie wruci. A co prezentuf nadostawała na swuj benefis sie świat kończy — bo i bukietuf pszeźnych, nawed takich suchych co to w baarach sprzedajom po 3 renie a co sie vie Ma-Karty — choć nie wim lo czego tam kart nie było żadnych hyba że ci co to tag nazwali chcieli pszypioné Łatkę panu Kuzmianowi, niby, żeby dać poznać, że te wszystkie prezenta za jego pieniondze. Tagże jeden staruszek co z gipsu ulepił twasz jakiegoś ksiendza i spszedaje ći to po dwa, trzy abo i wiency blatuf jag sie trefi dał ij tagże jedne takom Tfasz ksiendzowom za kuLisami w prezencie, za co go Kuzmion zrobiuł w czaSie młodziudkim artystom. Muj boże Niejedna KoBita toby wiency dała żeby jom nazywać młodom w takim wieku, a u naszego Kuzmiona to wszystko Możebne — bo un tag zamydli, zatumani człeka, jag nieprzymierzajonc ten krakoski prefesur Siedlecki z Florom co to tera śtuki rużne ciekawe pokazuje w naszym tyjatsze. Tag ci muwie zamydli, że w Czasie z najwienkszego Osła zrobi mondrego jag zechce i znuf na wywrut każdego mondrygo i porzondnego człowieka jak Mu Sie podoba zamieni na Osła i Gałgana. Powiadajom o nim, że un taki zrenczny besto że jesd wielki Efront — co to niby znaczy bezczelny. Umisz po franCusku — wienc wisz czy to tag znaczy, a jo znuf to wim, że **Sfrontu** rychtyk ci kiepsko mu z oczuf patrzy.

Na konto tej bezczelności powim ci, że ten monsie L'Arwin otchodzi ot tutyjszego tyjatru. Westhnołem ze żalu, bo z nim była okrutna pociecha jag groł. Jag ci sie zaczoł jonkać i bełkotać — tośmy sie za kulisami brali za boki ze Śmichu — a Kuzmion pisał w Czasie że un (to jest niby Larwin nie Kuzmion) jako bezczelny w jakiś kumedyi był niezruwnany. No i proszecie taki zdulny Geniusz zakończył tag marnie swojom karyJere bo „Straconemi zachodami miłości“ i to jeszcze na benefis Hufmonki, bo to ij był benefis. Ale una to ci z niczego nie kontenta ani z tych „Straconych zachoduf miłości“ — bo Powieda, co to sztuka nudna jag lukrecja a stary jom namuwił na to, że to niby sztuka jakiegoś KiepSpira brata tego Spiry co to ma jakiś tu Handel, co jesd klawo z Kuzmianem, bo pono oba pisujom w czasie. Wienc una musiała lo miłości tego p. KiepSpira stać jag Kołeg nieprzemirzajonc na scenie. Z prezentuf tagże niebyła kontynta tysz i frygała nimi zła w Gardyrobie. Ten bukiet Ma Karty powieda, to Chyba do wymiatania piecuf. Do ksiendzowy twarzy obróciła ci sie nie Twarzom — a te drogie kamienie co je kupił Kuzmion za tanie pieniondze, i lo wienkszego szyku posłoł ij ci pszes p. Gliksona, rzucała o ziemię i zwymyślała starego, że sie zrobił harpagonem i chce sie sianem wykrencić. To ci dopiro jesd niewdziencznica, za to co un jom pszecież zrobiuł pułczwarta razy wienkszom od Modrzyjeski.

Kiedy muwie o Modrzyjeski to ci tysz powim, że gadajom tu za kuliSami, co Kuzmion dawszy tyjater panu Glichzonowi na rok — odbira mu go na Zime bo sobie jusz otpoczuł i gazetnikuf udobruhoł i postanowił otświżyć tyjater a aktoruf precz pozminiać. Sułkoska dostanie awans na Modrzyjeskom i bedzie si nazywała Modrzyjeska Nr. zwaj. Kuzminka zostanie Popiełkom abo Wisnoskom, jeszcze nima decyzyi. Siemiaszko mianowany zostanie Ziułkowskim, Stemposki zastompi miejsce Ryhtera pszeniesionego w stan spoczynku. Rygier bedzie krakoskim Krulikoskim, Solski Szymanoskim — a reszta w kafki — no i bedzie miał trupe jag pan Glichzon powieda co świat i korona polska niewidziała. Wienc pszyizdzaj to ci sie awans otworzy na pewniaka, bo wisz, że Kuzmion uznany tera pszes Sejm za najzasłużeńszego dyrektora sceny narodowej — goronco proteguje takie jak ty talenta. Wienc do niego wrucić radze, a co z panem Glichzonem to niema już co i gadać. Całujem cie twuj

Ujko.

NA WSCHODZIE.

Na wschodzie wschodzi znów rzecz nowa
I wcale piękna, ani słowa!
Książe Bułgarski figlarz płochy
Chce teraz więcej, niż mu dają;
Więc zaraz wniosek dały Włochy
Choć je moskale zato łają,
By dla spokoju i dla księcia,
Pochwalić jego przedsięwzięcia.
Ba! gdyby Rosja nie istniała
Skończona byłaby rzecz cała,
Ale że kacap w swojej dumie
Nie zna ni granic, ani miary,
Zaś nikt mu rady dać nie umie,
Więc też Europa, zając szary
Niezrobionego jeszcze dzieła
Początek z obrad swych cofnęła.
I wszystko znów na łasce Bożej
W rumelskiej ziemi sprawę tworzy,
Które gdy przyjdzie czas i pora,
Pożogą wzniecić znów gotowe! —
Lecz cóż? Europa słaba, chora
Pod korzec ma położyć głowę?
Ot lepiej cicho, bez kłopotów
Siedzieć i z Rosją nie drzeć kotów.
Pomimo tej przyjaźni czułej,
Co się właściwie rodzi z trwogi,
Szyki dziejowe się popsuły,
Historja w dziwne weszła drogi;
Oto: już wiosna... Drzewa w lesie
Poczyna zdobić świeże pęcze...
Czy czas ten dobrą wieść przyniesie?
Czy roztli pokojową tęczę?
Ach, mimo wiosny duszno wszędzie,
I strasznie przygnębione miny;
Co się też stanie? Co też będzie?
Jakie czekają nas nowiny?
Nienaturalne systematy
Przygniotły ludzkość znów do ziemi;
Okres to w szereg krzywd bogaty,
Okres apatji i anemji,
Co jako cisza nieraz w lecie,
Tem sroższą burzę zapowiada,
Aż wreszcie tych, co gniotą, zgniecie,
I inny prąd swym dziejom nada.

Djablik.

W kawiarni.

— Mój kochany co to znaczą właściwie te „opady atmosferyczne meteoryczne“, o których ciągle teraz czytam w gazetach.

— No, to niby to, co się dawniej nazywało deszczem.

— To czemuż u sto djabłów nie nazwać tego po prostu deszczem?

— Pokazuje się, że to wyrażenie jest ubliżającem godności meteorologów i innych panów deszczowców — i dla tej samej przyczyny, dla której szewc nazwał się fabrykantem obuwia — deszcz nazwano opadem meteorycznym.

OLIMP LWOWSKI.

XXV.

Mieciek.

Rozkosz to wziąć za pióro, gdy skreślić należy
Talent niezwyczajny, talent jędrny świeży;
Zwłaszcza jeśli człowiek, co ma zaszczyt z niego,
Jest dzielnym artystą i dobrym kolegą.
Choć ukończył studya i mógł mieć dość chleba
Wolał pójść na scenę, której mu nie trzeba,
Niż jak tuzinkowe umysły — partacze
Korzystniej, swobodniej życie wieść ślimacze.
Lecz w nagrodę tego szlachetnego dzieła
Gwiazda szczęścia wkrótce Miećkowi błysnęła.
Natura i prawda, pogodna prostota
Do serc widzów zaraz otwarły mu wrota.
Ba! lecz ta natura bestyjka, Mieciowi
Nie skąpiła wdzięku, który serca łowi.
Wzrost i głos wspaniały a w oczach wesele
W estetycznych ruchach elegancyi wiele
I humor i zapał — wszystko się jednoczy
By zachwycić serca słuchaczów i oczy.
Ów zaś wdzięk i werwa co tak silnie nęci
Trwały ślad zostawia na zawsze w pamięci,
Wywołuje sobą nie marną pochwałę
Lecz tryumfy szczere i — co więcej, trwałe!
Dla pełni sylwetki tu jeszcze wspomniemy,
Że Mieczko we Lwowie to wzór jest „gry niemej“;
Że sumiennie pracując pomysłową głową,
Z każdej swej roli stwarza postać nową;
I w swych kreacyach jako aktor ginie
Od ruchów począwszy, skończywszy na minie.
Tylko więc tak dalej Mieciu pracuj szczerze,
Szukając prawd głębszych i w komicznej sferze,
Nie spoczywaj na laurach, choć ci wszyscy kadzą
Szablony, maniery bij talentu władzą,
A pewnym krytykom ponalepiasz plastra
By stwierdzić przysłowie: **sic itur ad astra!**

XXVI.

Stępek.

Mój ty przecichy artyzmu kapłanie!
Pamiętać trzeba zawsze w każdym stanie
Dla kogo? po co? i przez co? i na co?
Zwyklim się trudzić kaznodziejską pracą.
Kazania dobre bywają w kościele,
Lecz jeśli kazań prawi się za wiele,
Kto do znudzenia używać ich lubi,
Ten się mój Stępku ośmiesza i — gubi.
Bo dalej wróbel nawet śpiewać będzie
Jako frazesem chcesz wojować wszędzie,
I że te twoje uczone okresy
Są tak bez myśli, jak bez grosza — kiesy.
Frazesowaniem ulgę sprawiasz sobie
Na scenie, ulicy, w domu, garderobie;
A na co? Na to, żeby z twych pobudek
Uśmiał się potem lada, lada — dudek.
Wszak i bez tego coś może być z ciebie
Jeśli zapragniesz, na scenicznem niebie.
Masz dość uczucia i chęci dość sporo,
I piękną dykcyą i głowę nie chorą,
Więc się uspokój mój luby aniele
Siedź trochę ciszej, miast gadać tak wiele.
Ot! chwyć za pióro, umocz je w atrament
Spróbuj na papier przelać srogi lament,
Maluj to herby, tarcze to pieczęcie,
Bo na tem polu możesz znaleść wzięcie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Armand.

Z Koncertu Wiktora Barabasza.

Przed rokiem mówiliśmy o powodzeniu Konopki znakomitego recytatora, a cichą i ciężką pracą zasłużonego rodaka — mówiliśmy coś podobnego, co nam się znowu dziś na myśl nasuwa, gdy mówić mamy o p. Barabaszu. Gdyby p. Barabasz nazywał się Vittorio Barabino, rozchwytanoby i u nas w godzinie wszystkie bilety, a gdyby p. Barabasz był jaką wydekoltowaną prima-donną niewiadomej z miejsca pobytu opery, miałby wieńce, bukiety, pamiątkowe kolje, banknoty, bankiety i hrabiego-attaché.

Gdyby p. Barabasz, z takim programem urządził koncert w Paryżu, zapełnionoby po brzegi salę, wielką jak pola elizejskie; ale p. Barabasz polak nie podłożył nawet muzyki pod „Redutę Ordona“, nie stworzył opery, gdzie publiczność mogłaby się zachwycać krzyżowym ogniem bateryi i zasłaniać się wdzięcznie wachlarzami przed odłamkami granatów!

On stworzył tylko chór, pracował nad nim całe długie lata, dla tej pracy pozbawiał się dochodu i drogiego czasu; urządzał wieczory po kilka razy do roku, pamiętał o świętach naszych wieszczów, wygrzebywał z archiwów cenne utwory polskich kompozytorów, zasilał kasy licznych stowarzyszeń — wyszukanym programem krztałcił smak publiczności, wskrzesił imponującą muzykę kościelną — nie, tyle zrobić i liczyć na powodzenie **pierwszego własnego koncertu**, to za śmiałe!!!

„Bo miłość to cygańskie dziecię!“ Upewniali Cię zewsząd szanowny koncertancie o gorących afektach, nieskończonej wdzięczności, cieszyli się na chwilę w której Ci będą mogli . . . . chwila przyszła, tylko oni nie przyszli. I ten Barabasz, ta brzytwa tonących, tak ukochany i popularny, miał z tego z tęsknotą wyczekiwanego koncertu — o wiele mniej niż nic!

Gdzież były te setki mecenasów sztuki, gdzież miłośnicy muzyki, gdzież ta inteligentna krakowska publiczność, gdzież wreszcie owa nieskończenie wdzięczna młodzież uniwersytecka? — — —.

Rzeczywiście pauzami tu chyba odpowiedzieć.

Ci co byli na koncercie, nie zapomną przedziwnie pięknego wrażenia jakie [w]ywoływał każdy numer programu; słys[zeli]śmy jak wychodząc z koncertu, na[zy]wali go rozkosznym wieczorem.

Wśród goryczy świeżego doświad[cze]nia, nie przepomnijże szanowny Dyre[kto]rze tych, których serdeczna, szczera pr[zy]jaźń niechaj Ci osładza tę ciernistą [kla]wiaturę życia!

A teraz tobie signore Conopino o [któ]rym zaczęliśmy ten artykuł — należy także od nas słówko na zakończenie. [Za] kilka dni dajesz ostatnie przedstaw[ienie] i to **na cel szlachetny** — więc prz[yg]tujże się marzycielu na . . . pustki! [Mó]wię ci to dla tego dzisiaj, ażebyś w[spo]mniawszy koncert Barabasza, puścił [się] w dalszą tułaczą drogę z mniejszym [ża]lem — a nawet wesoło zadeklamow[ał] „O Cracovia! mia cara! Jo fui grand[e] jara!“ — Jeżeli, ci tak nie przyjdzie [po]wiedzieć — to już chyba ja nie jest[em]

Djab[eł].

BAJECZKA.

»Si non e vero, e ben tro[vato]«

Była sobie — czas to dawny —
Dość już stara białogłowa,
Nazwana w sposób zabawny,
Bo „fujara narodowa“.

Codzień stawała publicznie
Wobec zgapionej gromady,
Wygłaszała patetycznie
Swoje zdania, swe zasady.

Miała o sobie mniemanie
Wysokie — brała ogromy
Na swe barki — a jej zdanie:
To my pierwsi! to my! to my!

Duszą jej była przekora,
Co rzecz czarna, dla niej biała,
Była czy nie była pora,
Zawsze już na wspak gadała.

Ponieważ była nerwowa,
Przeciw **„nerwom“** wystąpiła,
Że w nich klęska narodowa —
To też w nie taranem biła.

Precz z nerwami w polityce,
W rządzie, sejmie, i nauce,
W szkole, piśmie, gramatyce,
Słowem wszędzie — nawet w s[z]...

Nerwy rodzą sentymenta,
A sentyment — to zły rajca!
Czoło twarde — to rzecz święta!
A kto mięknie? — chyba zdr[ajca]

Więc gdy Bismark naród tępi,
To nie szukać dlań odwetu,
Niechaj się szpon jego sępi,
Wedrze choćby do szkieletu.

Na stolicę gdy prymasa
Niemcy dają nam Dindera,
Do papieża hymnów masa,
Niechaj się od nas przedziera.

Gdy lekarzy brak jest w kraju
I potrzeba medycyny,
Z jedną szkołą nam jak w raju,
Nowej niema już przyczyny.

I tak gada i tak bredzi,
I na ucztach toastuje,
Słowem: **na dwóch stołkach siedzi,**
W lewo w prawo wciąż rymuje.

Nie dość jej już tych pomysłów,
Więc na nowy koncept wpada,
I z wysiłkiem reszty zmysłów
Teoryjkę miłą składa:

To nie trudno — ogień, woda,
Sprzecznym ludzie zwą żywiołem,
Wstrętna sobie ich przyroda;
Jednak żyją zgodzie społem.

Ogień wodę silnie grzeje,
Woda nadmiar ognia gasi,
Związek ścisły tu istnieje,
Związek do pomysłu zda się.

A więc w imię patrjotyzmu
Połączenie ścisłe radzi,
I myśl rzuca utrakwizmu,
Bo niezgodę nim rozsadzi.

„Ha! próbójmy!“ — mędrzec rzecze —
„Ogień z wodą się pokocha,
Co się zwlecze, nie uciecze,
Popróbować warto trocha“.

Rozrzewniła się babina
Swoim genjalnym konceptem,
Czule szlochać rozpoczyna
Nad pomysłem — nad adeptem.

Daj jej Boże szczęście, zdrowie,
Niechaj baje, niechaj bredzi,
Któż o niej co złego powie,
Chociaż **na dwóch stołkach siedzi.**

Dość już tego — na tem basta
O fujarze narodowej;
Może dziś się ta niewiasta
Zmieni, wdziawszy **rubron** nowy.

Zoil lwowski.

Wiadomości literackie.

Pan Istreich, znakomity autor kilkudziesięciu dotąd nie drukowanych rospraw o „logice“ — występuje srodze oburzony w „Czasie“, że autor „Jana Trzonka“ (wyrobnika) nazwał swą powieść: powieścią „z życia klas pracujących“ — i wyprowadza ztąd wniosek, że jeżeli „klasa robotnicza zowie się pracującą, inne zatem są próżniacze“. Ars argumentandi nec plus ultra! — Nie tyle nam jednakowo ów „pewnik logiczny“ imponuje, ile oburzenie krytyka na tendencję powieści dotąd nie przeczytanej! To szlachetne oburzenie naprowadza nas na domysł, że gdyby ów „Trzonek“, który pracuje — przepraszany — zarabia na kawałek chleba w dziedzinach woni mocno obrażającej krytyczny nos p. Istreicha, był wprowadzonym w charakterze bohatera do **kanałów** innego rodzaju — do kanałów, w których pewne kanalje nurtują jak szczury, wszystkie odnogi narodowego żywota, zatruwając swą wonią powietrze — to autor nie straciłby pewnie łask p. Istreicha lubującego się w tej woni! Zapewne jaśniej on wyrazi to swoje oburzenie w pewnem pismidełku, „z białej jamy wyciągającem wiaderka napełnione wonnemi sui generis czystościami!“

W siedemdziesiątą i pierwszą rocznicę.

Dostawszy z Rzymu order Zbawiciela,
Tak książę Bismark z tego się ucieszył,
Że teraz drugim zbawienia udziela,
I do Polaków, z tym darem pospieszył;
Tak więc to dbając o nasze zbawienie,
Co raz to nowe wymyśla nam męki,
Choć nie tortury — a za to cierpienie
Chce mu się jeszcze serdecznej podzięki.
Lecz co dziwniejsza — że niebem nas darzy,
Ten, co bez kwestyi, — sam z piekła jest rodem
Co zresztą, każdy łatwo zauważy,
Bo — **„Bis“** w nazwisku jest tego dowodem:
Ale ponieważ jak mówi przysłowie,
Jest najstraszniejszym Biesio na wylocie
Zapewne wkrótce cały świat się dowie
Że rycerz leży w śmiertelnym już pocie,
A gdy skończywszy swój żywot tak długi
Wnijdzie nareszcie w zamogilne progi,
Pomni na jego przeliczne zasługi,
Będziemy życzyć mu — „Szczęśliwej drogi“.

M. R.

(NADESŁANE)

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaję się wykonywaniu wodoleczenia (hydroterapii) i leczniczej gimnastyki w połączeniu z mięsieniem i ortopedyą. Dotyczących chorych przyjmuję jak przedtem w „Łazienkach górnych w ogrodzie“ od 11 do 12 w południe, tudzież w swoim zakładzie gimnastycznym przy ulicy Sławkowskiej l. 31 od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki.

(NADESŁANE.)

Wczoraj a dziś:

L. Czyńskiemu w Jarosławiu do albumu:

Jaki byłem wczoraj, niech mnie piorun trzaśnie,
Jużem sobie myślał: świeczka życia zgaśnie —
Słowo daję, świeczka dziś się jasno pali,
Zdrowie moje znowu, jest jako ze stali.
Siłę czuję w ręce, jakbym Jurcę ścisnął,
Wnet do Aksakowa z Lemberga by świsnął.
Z apetytem sobie nie mogę dać rady,
Kto się chce założyć, że zjem dwa obiady?—
Zjadłbym nawet trzeci, ale cóż niestety,
Brakuje człekowi na tyle monety. —
Taki skutek wielki, prawdziwie magiczny,
Sprawił L. Czyńskiego „Piernik higieniczny“
Przyjm więc Panie Czyński, od wdzięcznego sługi
Uznanie Twej pracy i słusznej zasługi,
Niechaj Pan Bóg temu stokroć wynagrodzi
Kto nam schorowanym, życie jak on słodzi.

Lwów 31 Marca 1886.

W. P.

(NADESŁANE).

Dla dogodności Szanownej czytającej Publiczności mam honor donieść że zaprowadziłem w mojej księgarni sprzedaż wszelkich dzieł bądź to naukowych jak również powieści i t. p. we wszelkich językach na spłaty miesięczne. Tym sposobem daję możność ludziom mniej bogatym nabycia łatwym sposobem tak niezbędnej w każdym domu biblioteki.

Edward Menkes

księgarnia, czytelnia, skład nut, obrazów i materyałów piśmiennych w Tarnowie.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH i TURECKICH.

Wyciąg z hamburgskiego cennika kawy etc.

Ettinger & Comp. Hamburg,

Handel rozsyłkowy pocztą,

poleca jak wiadomo rzetelny towar po najniższych cenach, opłatnie, opakowanie bez policzenia kosztów, za zaliczką lub po nadesłaniu należytości:

Kawa w workach po 5 kilo = 10 funtom cłowym,

Bahia dobrego smaku	3·—	**Jawa złota,** nader przednia łagodna	5·10
Rio przednia silna	3·40	**Jawa,** zielona mocna, delikatna	4·95
Santos, wydatnia zielona	3·70	**Portoricco,** wonna, mocna	5·25
Cuba, zielona, silna, świetna	4·10	**Jawa,** gruboziarnista b. przedn. delik.	5·87
Perl-Mokka afryk. prawdz. ognista	3·90	**Perłowa** b. przednia zielona	5·50
Domingo b. przednia łagodna	4·65	**Plantacyjna** wonna świetna	6·20
Campinas, najprzedn. wydatnia	4·85	**Menado,** nader przednia, szlachet.	6·30
Ceylon, niebiesko-zielona, mocna	4·90	**Mokka** arab. szlachetna ognista	7·20

Ulubione mięszanki kawy po różnych cenach, po 2 gatunki w 5 kilo.

Herbata chińska w eleganckim opakowaniu po $^1/_2$ kilo po ct. 70, 95. zlr. 1·15, 1·70, 2·30, 2·85, 3·15, etc. jako do pakunku odpowiednie.

Herbata niżej 2 kilo — liczy się drożej o 30 ct. porto.

Jamaika-Rum Ia 4 litry opłatnie	4·20	**Maties** } opłatnie Ia baryłka 5 kilo	2·5
Caviar Ia opłatnie 2 kilo netto	4·15	**śledzie** } dto extra — baryłka	2·60
Słabo solony opłatnie 4 kilo netto	7·50	**Ryż** stołowy za 5 kilo	1·35

Sago perłowa opłatnie . . . zlr. 1·85.

Wszystko wprost z Hamburga. Szczegółowe cenniki darmo i franco.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem 1 Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filię w Rynku L. 2.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w stósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pl... itd. 35 ct. — **Benzoilna,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i ma... 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon ... **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon ... **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Br...lina,** materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazy... odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do pr... wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. — **Mydło żółc...** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni ... pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i tr... pudełko pn 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kapeluszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i pł... i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwo...

flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30...

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i ...netek, po 70 ct, 1 złr. 20 ct. i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszcz... skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako ...dek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem ... na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 ...

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym z...chem, łahodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółt... natne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost wło... Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydeli... po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

słoik 80 centów.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilko...nem użyciu przywraca piękny kolor. Pili... nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem ...znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miekkość i poł... Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry deserowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pącz rzymski, Kawa mrożona mazagran. — Ceny umiarkowane. Retitfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach.

Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w godzinach zaś przed południowych. Bulion z Pasztecikami. — Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

CUKIERNIA WARSZAWSKA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

urządzona na sposób warszawski

W KRAKOWIE,

Główny Rynek, róg Szewskiej

poleca się względom Szanownej Publiczności.

Niezawodny płyn na Odgniotki

RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“

W KRAKOWIE,

pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

BRACIA BILEWSCY

dawniej J. CZYNCIEL SYN

handel istnieje od r. 1850.

Polecają P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Magazyn Towarów Galanteryjnych,

skład rękawiczek, bielizny, kaftaników i kalesonów trykotowych, skarpetek wełnianych, bawełnianych, nicianych i jedwabnych, krawat, portmonet, gorsetów francuskich, parosoli, koców i pledów angielskich, kufrów drewnianych i ręcznych, torb, nesseserów. i wszelkich przyborów do podróży, poduszek i pończóch gumowych.

Wielki wybór bandaży wszelkiego rodzaju, kaftanów i spodni łosiowych, prześcieradeł skórzanych, masek, pjastronów i rękawic do fechtowania i wszelkich wyrobów rękawiczniczych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norymbergskich. Cukier, kawa i herbata chińska. Skład artykułów religijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków rozmaitych szklannych, obrazków świętych, krzyżyków pasyjek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibułek do kwiatków oraz rozmaitego papieru i t. p.

☛ **Zamówienia zamiejscowe wysyła się za zwrotną pocztą.**

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

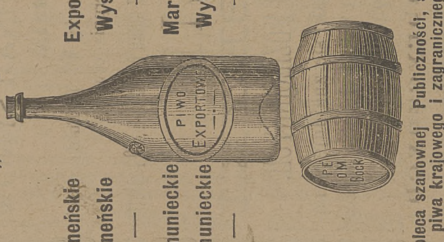
„ wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u Wilhelma Fenza w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

REPREZENTACYA

PILZNEŃSKIEGO BROWARU MIESZCZAŃSK[IEGO]

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Pudliczność, że sprzedaje Piwo p[ilzneń]skie z Browaru mieszczańskiego w Butelkach i be[czkach] oryginalnych.

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEG[O]

w Jarosławiu

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym ś[rodkiem] dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak **dispep[sya], apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, k[olki], hemoroidy, niedokrewność** i w. i. — Cena za sztukę **20** cent. Do[stać] we **wszystkich** aptekach i handlach.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

iż z dniem I Grudnia b. r. otworzyłem

pod firmą

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ulicy Brackiej, dom Wgo Wojczyńskiego l. 21

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

Win i delikatesów.

Upraszając uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycenie mię zaufaniem, pozostaję z wysokim szacunkiem

Stanisław Sokołowski.

(NADESŁANE).

Złoto którem każdy może z łatwości[ą za] pomocą pędzla, wspaniale po[złocić] każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwiercia[dła], przedmioty z drzewa — szkła, porcelary i[td.]

Srebro pod gwarancyą wyrabiane z [...] tego srebra, nieszkodliwe p[odług] atestu. przyatne do posrebrzania podstawkó[w], żek, świeczników, klamek, uprzęży, latani, [...] powozowych itd. Każdy niefachowy może [za po]mocą tego płynu posrebrzać przedmioty met[alowe] z największą łatwościa. Cena butelki złot[a lub] srebra fl. 1.

Rozsyła się za nadesłniem poprzeoiem odp[owiedniej] kwoty lub za zaltczką pocztową, gdzie ta[ka] jest możliwą. Zoaczki pocztowe wszystkich k[rajów] przyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,

Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

MAGAZYN NOWOŚCI

FILIPA EILE

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również ceraty, **bielizną** męzką, krawatki, **kaftaniki trykotowe** według systemu **Prof. Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego

po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia,

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności,

iż z dniem 18 Sierpnia otworzył

w Krakowie przy ul. Grodzkiej w domu p. Süssera l. 9 I. piętro

FILIĘ

swej FABRYKI

UBIORÓW MĘZKICH I DZIECINNYCH.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawanowych.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM
JANA MIKI i SPÓŁKI
w *Krakowie, (Krzysztofory),*
ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary**
korzenne, wina węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie,
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki,**
likiery, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową,
cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze
kompoty włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie,
bakalie wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wę-**
dliny krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dzi-
czyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane,
wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański,
śledzie świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampi-**
ony, groszek fasolka, szparagi i **karczochy, sosy** angielskie różne,
musztardę francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską
najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francus-
ki, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcar-
kie, holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

FABRYKA PAROWA
CYKORJI I SUROGATÓW KAWY
ANTONIEGO ROZMANITH
w Rakowicach pod Krakowem.

KANTOR i SKŁAD GŁÓWNY w Krakowie
obok Bramy Florjańskiej we własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykoryi z materyału su-
wego krajowego własnej plantacyi.

Materyał surowy krajowy czyli korzeń cyko-
uprawiany w naszych rolach, według analizy ch-
micznej dokonanej w laboratoryum akademji pr-
mysłowo technicznej w Krakowie **posiada dal-
więcej części pożywnych i goryczkowych cykor-
właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny** co z-
pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągn-
już z ziemi części pożywne, których do rozwo-
swego potrzebuje.

Mając zatem materyał surowy wyborowej jakoś-
cykorya moja rywalizuje zwycięzko z wszelki-
wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad nie-
tę jeszcze przewagę, że jest **swojską i tanią.**

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Cykoryę krakowską,	**Cykoryę pragską,**
Kawę śrótową francuską,	**Kawę wiejską**

i Kawę figową.

Mam nadzieję, że Szanowne panie i gospody-
rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyż-
wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów o-
cych i poprą usiłowania podjęte na racjonalnej p-
stawie, zgodnie z interesem własnym i krajowe-
przemysłu.

**Wyroby moje są do nabycia we wszystkich z-
czniejszych handlach.**

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. SZAFRAŃSKI
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

WINO
z najlepszych winnic białe i czerwone w-
gierskie, austryackie i wszelkie gatunki w-
zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cena-
dom handlowy i właściciel winnic szlache-
nych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozowni- **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednemi ubikacyjami, które na **koncerta, od- czyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.